

## Hbr 13,12-14

### Przekład

12. Dlatego Jezus, aby uświęcić przez własną krew lud, poza bramą miasta cierpiał.

13. A zatem wyjdźmy do niego poza obóz, pohańbienie jego znosząc cierpliwie.

14. Nie mamy bowiem tutaj miasta trwałego, lecz przyszłego poszukujemy.

### Uwagi wprowadzające

Tekst kazalny stanowi fragment ostatniego, 13. rozdziału *Listu do Hebrajczyków*, w którym autor zawarł różnego rodzaju końcowe pouczenia oraz napomnienia (Hbr 13,1-19), a zwieńczony jest on słowami błogosławieństwa i pozdrowień (Hbr 13,20-24). Trzeba jednak mieć na uwadze, że nie chodzi tu tylko wyłącznie o „czystą” parenezę, lecz jest ona organicznie osadzona w fundamentalnej perspektywie Hbr, jaką jest jego chrystologia i jej podstawowa myśl – Chrystus jest arcykapłanem. Dlatego też pareneza zawarta w rozdziale 13. ma swój początek wcześniej, a mianowicie w Hbr 12,14, w związku z czym ustęp Hbr 12,14 – 13,19 uznaje się za całościową, ostatnią sekcję pisma.

Niemniej jednak w całej tej sekcji można wyodrębnić fragmenty, które tak literacko, jak i teologicznie tworzą wyraźnie odrębne jednostki. Na tej podstawie można zauważyć, że tekst kazalny stanowi fragment dłuższego ustępu Hbr 13,7-18, który można by zatytułować jako *Apel o solidarność we wspólnocie*. Jedność tego tekstu zaznaczona jest przez inkluzję tworzoną przez wiersze 7. i 13. – w tym pierwszym jest mowa o dawnych przełożonych, o których należy pamiętać i naśladować ich wiarę, natomiast w tym drugim pojawia się wezwanie do posłuszeństwa obecnym zwierzchnikom. W ww. 7n. autor listu przypomina o dziele ewangelizacji i tych, którzy się go podjęli. W w. 9. mowa jest o trudnościach, jakie pojawiają się we wspólnocie – jej pokój jest zakłócany przez różne doktryny związane ze spożywaniem pokarmów. W ww. 10-14. natomiast autor listu przywołuje ofiarę Chrystusa i wyciąga z niej konsekwencje dla życia chrześcijańskiego. W całym tym fragmencie przewija się typowe dla Hbr zestawienie kultu starotestamentowego z arcykapłańską służbą Chrystusa, przy czym jasno podkreśla się, że ta druga zdecydowanie przewyższa pierwszą. Następnie w ww. 15-18. autor znów przechodzi do kolejnych pouczeń parenetycznych.

### Komentarz

**W. 12.** Analiza *Listu do Hebrajczyków* wskazuje na jego specyficzną cechę – choć jego autor prezentuje bardzo rozwiniętą chrystologię, to jednak niezmiernie rzadko odwołuje się do historycznych faktów z życia Jezusa z Nazaretu. Wyjątek w tej mierze stanowią jedynie te, które wiążą się z pasją oraz śmiercią Nauczyciela z Galilei, ponieważ – w koncepcji teologicznej autora – to właśnie w nich ukazuje się arcykapłańska godność i służba Chrystusa. Takie nawiązanie pojawia się przede wszystkim w rozdziale 4. Hbr, ale także właśnie w analizowanym wierszu.

Nowotestamentowy hagiograf – można odnieść wrażenie, że nieco ogólnikowo – przywołuje tutaj informację o miejscu śmierci Chrystusa, w słowach, że *poza bramą miasta cierpiał* (*ekso tes pyles epathen*). To oczywiste, że autor – w nawiązaniu do tradycji starotestamentowo-judaistycznej – pragnie tu uwydatnić myśl, że śmierć Jezusa była śmiercią przekłętą i grzesznika. Nauczyciel z Galilei umierając na krzyżu, doświadczył kary śmierci, której podlegali przestępcy – wykonywano ją poza obozem (por. 3 Mż 24,14; 4 Mż 15,15). W ten sposób, kończąc swe życie poza murami Jerozolimy, został wyrugowany ze społeczności żyjących.

Tę myśl autora Hbr odczytywać należy – jak wskazuje na to rozpoczynające w. 12. sformułowanie *dlatego* (*dio kai*) – w łączności z wierszami poprzednimi, a zwłaszcza z 11., w których, w kontekście rozważań na temat nienazwanych bliżej doktryn i kontrowersji związanych ze spożywaniem pokarmów, pojawia się nawiązanie do kultu starotestamentowego. Hagiograf pisze, że kapłani mogli spożywać mięso ze składanych ofiar, z wyjątkiem jednej, a mianowicie ofiarowywanej w *Dzień przebłagania*. W ten wyjątkowy dzień arcykapłan wchodząc do świętego świątyni, wnosił tam tylko krew składanego w ofierze zwierzęcia, natomiast cała reszta była palona poza obozem (por. 3 Mż 16,17). Ta kultyczna zasada zostaje przez autora Hbr odniesiona do ofiary Chrystusa – jak pozostałość ze zwierzęcia ofiarnego palono poza obozem, tak Chrystus zginął poza bramami miasta. Jednocześnie jednak autor Hbr wskazuje zasadniczą różnicę pomiędzy ofiarami starotestamentowymi a ofiarą Chrystusa, która stanowi o tym, że ta druga zdecydowanie przewyższa pierwsze – otóż hagiograf dobitnie podkreśla, że Chrystus złożył ofiarę z własnej krwi (*idou haimatos*).

Śmierć Chrystusa, choć była śmiercią przestępcy i grzesznika, miała jednak zdaniem autora Hbr swój określony cel i skutek: przez nią, a dokładnie przez ofiarowaną przez Chrystusa krew, został uświęcony lud. Wypowiedź ta jest paradoksalna – śmierć przestępcy, poza bramą miasta, a więc poza obozem, nie mogła przecież nikogo uświęcić. Hagiograf

uwypatnia w ten sposób zasadniczą nowość związaną z wydarzeniem Chrystusa – ponosi on śmierć jako przestępca, by w ten sposób uświęcić swój lud, wspólnotę nowego przymierza.

Ta nowość wydarzenia Chrystusa ma też swe konsekwencje dla tożsamości chrześcijan. Hagiograf wskazuje, że nie można być związanym ze starotestamentowym porządkiem zbawienia a jednocześnie być związanym z arcykapłanem nowego przymierza, bo oznacza to odrzucenie nowości wynikającej z wypełnieniem się w nim tego, co zapowiadały ofiary starotestamentowe. Chrześcijanin, chcący żyć w łączności ze Zbawicielem, musi do Niego wyjść, udać się – mówiąc obrazowo – właśnie poza obóz.

**W. 13.** O tej powinności autor Hbr pisze właśnie w tym wierszu – *A zatem wyjdźmy do niego poza obóz, pohańbienie jego znosząc cierpliwie*. Wierzący nie mogą pozostać bierni, lecz na drodze swej duchowej podróży też muszą podjąć pewien wysiłek. Inaczej mówiąc, nie mogą się zadowalać tylko tanią łaską, lecz na dar zbawienia winni udzielić adekwatnej odpowiedzi. Owo wyjście poza obóz jest przekroczeniem granic, jest odważnym otwarciem się na zbawczą przyszłość. Wyjście do Chrystusa jest – jak pisze hagiograf – związane z pewnym ryzykiem, a mianowicie ryzykiem odrzucenia ze strony innych ludzi. Wychodząc bowiem poza obóz, do tego, który umarł jako przestępca i grzesznik, należy się liczyć ze stygmatyzacją. Do tego nawiązuje termin *pohańbienie (onedismos)*, który odnosi się do śmierci Chrystusa na krzyżu, a tym samym zawiera myśl o jej hańbiącym charakterze tak dla Niego, jak i dla Jego wyznawców. W tle tej wypowiedzi niewątpliwie należy dostrzegać konflikt pomiędzy chrześcijanami a wyznawcami judaizmu. Dla tych ostatnich myśl o uświęcającym grzeszniku i owo wyjście poza obóz stanowiło złamanie wszelkich reguł.

Dla autora Hbr jest jednak jasne – tylko wyjście do Chrystusa, tego, który został wyrzucony poza ramy judaizmu, może umożliwić uświęcenie. Innej drogi nie ma. Taka postawa obala granice i stereotypy związane czy to z narodowością, czy to z przepisami regulującymi życie religijno-kultowe. Chrystus, arcykapłan nowego przymierza, jest Zbawicielem wszystkich ludzi, tych wszystkich, którzy zdecydują się wyjść poza własny obóz, pokonać różnego rodzaju ograniczenia i otworzyć się na społeczność z Nim. Człowiek, który nie podejmie trudu oraz ryzyka związanego z wyjściem poza obóz, skazuje się na ograniczenie swoich więzi tak z Chrystusem, jak i innymi ludźmi.

**W. 14.** W wierszu tym autor Hbr opuszcza płaszczyznę doczesności i kieruje wzrok swój oraz swych adresatów ku eschatologicznej przyszłości. Pragnie w ten sposób podkreślić, że wszelkie bolesne doświadczenia związane z byciem uczniem Chrystusa mają, w perspektywie zbawczej przyszłości, tylko relatywne znaczenie. Hagiograf wyraża tę myśl metaforycznie

przy pomocy przeciwstawienia sobie doczesności, opisanej jako nietrwałe miasto, eschatologicznej przyszłości, która jest ujęta w obraz miasta przyszłego.

W analizowanym wierszu pojawia się zatem typowe dla teologiczno-antropologicznej refleksji autora Hbr wyobrażenie o tym, że życie wierzących jest nieustanną drogą. Myśl ta zostaje zresztą zasygnalizowana w wierszu poprzednim, w wezwaniu do wyjścia poza obóz. Życie jako nieustanna droga nie jest jednak po prostu wędrowaniem, lecz pielgrzymką, na którą składa się wyjście, droga właśnie, oraz cel. Wtedy bowiem droga zyskuje sens, gdyż przestaje być tylko nic nie znaczącym pokonywaniem poszczególnych odcinków, a staje się świadomym podążaniem w kierunku wyznaczonego celu. Wraz z przyjściem Chrystusa przed ludźmi otwarta została nowa, dająca życie i wiodąca ku życiu droga. Autor Hbr zachęca swoich adresatów, by weszli na nią i kroczyli nią ze szczerym sercem oraz w pełni wiary. W swym pielgrzymowaniu winni oni spoglądać nieustannie na Chrystusa, swojego Przewodnika, który już jako pierwszy przeszedł drogą zbawienia i wszedł do Świętego świętych w przybytku niebieskim, gdzie przebywa Bóg. Tam też chrześcijanie składają Bogu hołd, jakiego nie byli w stanie oddać Izraelici w Starym Przymierzu. Muszą jednak pamiętać, iż pielgrzymka wiary łączy się z pokonywaniem wielu trudów i przeciwności, dlatego adresaci z taką stanowczością są przez autora napominani i zachęceni do wytrwałości. Nie wolno im utracić celu, dać się pozbawić nadziei i ufności, odsuwać się od wspólnoty, której obowiązkiem jest troska o każdego z współwyznawców. W zamian za to pielgrzymi powinni pamiętać, jak wielce zostali przez Boga obdarowani i jakich wspaniałych obietnic stali się dziedzicami. Przed nimi droga do bram wiecznego odpoczynienia, Bożego *katapausis*, i pełnego urzeczywistnienia się zbawienia. Sił do dalszej wytrwałości winni im dodawać liczne przykłady tak dawnych, jak i obecnych świadków wiary, którzy swą ufność złożyli w Bogu, pewni, że w swej wierności wypełni On dane przez siebie obietnice.

Dominik Nowak